KRONIKA ZAMKOWA – ROCZNIKI • NR 4 (70)/2017
THE CASTLE CHRONICLES. ANNALS 4 (70)/2017
ISSN 0239-4898

FRANCUSKIE PRZEKAZY „O CEREMONIALE DOMOWYM" DWORU POLSKIEGO NA PRZEŁOMIE XVII I XVIII W.

FRENCH SOURCES CONCERNING THE 'DOMESTIC CEREMONIAL' OF THE POLISH COURT AT THE TURN OF THE SEVENTEENTH AND EIGHTEENTH CENTURIES

Aleksandra Skrzypietz

Uniwersytet Śląski w Katowicach
e-mail: jaskrzyp@interia.pl
ORCID: 0000-0003-1504-9950

ABSTRACT

This article focuses on information about the Polish court in an eighteenth-century French publication which discusses court protocol. Because of the wealth of topics presented by the authors in the publication, this article only discusses the part relating to the highest officials of the state and the Polish court, as well as the duties assigned to them and aspects of the etiquette required at the Polish court. The subject of receiving foreign envoys at the Polish court, addressed by the French authors, is discussed in another article. The following article also refers to publications dating from the turn of the seventeenth and eighteenth centuries (although modern versions have been used for the purposes of this text), which constituted the sources of knowledge for the authors of the work under discussion. Certain fragments are literal transcriptions of the words of the travellers who have been quoted. However, it should be emphasized that it was not possible to give a clear and accurate picture of the Polish court and the state offices of the Polish-Lithuanian Commonwealth; in this respect the publication discussed gives a less clear and correct account of Poland than do the accounts related by travellers, although they also could not avoid making errors.

KEYWORDS

court, king, officials, Polish-Lithuanian Commonwealth

Aleksandra Skrzypietz
Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

FRANCUSKIE PRZEKAZY „O CEREMONIALE DOMOWYM" DWORU POLSKIEGO NA PRZEŁOMIE XVII I XVIII W.

Du Cérémonial Domestique de la Cour & des Officiers de la Couronne to fragment obszernej publikacji francuskiej z 1739 r. noszącej tytuł *Le Cérémonial Diplomatique des Cours de L'Europe, ou Collection des Actes, Mémoires et Relations qui concernent les Dignitez, Titulatures, Honneurs & Prééminences; les Fonctions publiques des Souverains, leurs Sacres, Couronnements, Mariages, Batêmes, et Enterrements; les Investitures des grands Fiefs; les Entrées publiques, Audiences, Fonctions, Immunitez et Franchises des Ambassadeurs et autres Ministres publics; leurs Disputes et Démêlez de Préséance et en général tout ce qui a rapport au Cérémonial & à l'Etiquette*[1] (dalej: *Le Cérémonial)*. Ta niezmiernie ciekawa praca została poświęcona ceremoniałowi dworskiemu i dyplomatycznemu na licznych dworach. W swoim czasie mogła stanowić pasjonującą lekturę i źródło ciekawostek dla zainteresowanych takimi tematami czytelników, jak również bazę, z której czerpać mogli podróżnicy, a nawet dyplomaci udający się za granicę. Zawarte w niej informacje nie odbiegały od tego, co przedstawiano w memoriałach przygotowywanych dla ambasadorów, a została w dużej mierze oparta na przekazach dyplomatów oraz podróżników. Przynajmniej w odniesieniu do części materiału zawartego w *Le Cérémonial* można pokusić się o ustalenie źródeł, z których twórcy korzystali. Niniejszy artykuł poświęcony jest tej części publikacji, która, jak zapowiada tytuł, przedstawia funkcjonowanie dworu polskiego i jego organizację, choć w istocie jest mocno pomieszana tematycznie i prezentuje bardzo różne kwestie[2].

W części pod tytułem *Cérémonies de quelques occasions particulières* omówiono kilka różnych, nie zawsze łączących się tematycznie problemów. Na początku podkreślono, że król polski może wysyłać własnych posłów i przyjmować wysłanników cudzoziemskich, jeżeli

---

1 *Le Cérémonial Diplomatique des Cours de L'Europe, ou Collection des Actes, Mémoires et Relations qui concernent les Dignitez, Titulatures, Honneurs & Prééminences; les Fonctions publiques des Souverains, leurs Sacres, Couronnements, Mariages, Batêmes, et Enterrements; les Investitures des grands Fiefs; les Entrées publiques, Audiences, Fonctions, Immunitez et Franchises des Ambassadeurs et autres Ministres publics; leurs Disputes et Démêlez de Préséance et en général tout ce qui a rapport au Cérémonial & à l'Etiquette*, t. 2, Recueilli en partie par Mr. du Mont; Mis en Ordre et considerablement augmenté par Mr. Rousset, Amsterdam–La Haye 1739.

2 Kwestie odnoszące się do ceremoniału dyplomatycznego związane z przyjmowaniem posłów cudzoziemskich na dworze polskim, a także podczas elekcji, czyli w chwilach, gdy króla w Polsce nie było, przedstawiono w innej publikacji, A. Skrzypietz, *Francuskie opisy audiencji posłów cudzoziemskich w Rzeczypospolitej w 2. połowie XVII wieku*, „Kronika Zamkowa. Roczniki", 2016, 3 (69), s. 109–129.

chodzi o jego sprawy prywatne, ale we wszelkich kwestiach dotyczących królestwa – lub gdy te prywatne mieszają się z publicznymi – musi otrzymać zgodę senatu na zorganizowanie poselstwa. Dostrzegano zatem, iż monarchowie próbowali obchodzić prawa zakazujące im prowadzenia własnej polityki zagranicznej i podejmowali działalność w tym zakresie[3]. Tym samym podkreślano pewną dwuznaczność występującą w polskiej polityce zagranicznej, która utrudniała relacje z Polską. Powstawało bowiem pytanie, czy kontakty z królem – zwłaszcza te mniej oficjalne – wystarczą, by się na tym opierać w polityce, a także pojawiała się możliwość nieoficjalnego oddziaływania na polskiego monarchę i prowadzenia dwutorowej dyplomacji[4].

Następnie autorzy *Le Cérémonial* przechodzili do ukazania znaczenia i pozycji senatorów oraz zasad etykiety, które czasem wyróżniały króla, a czasem kazały nie podkreślać jego wyższej pozycji[5]. „Wielcy panowie polscy nie nakrywają głów w przytomności monarchy"[6], ale na posiedzeniach sejmu, mimo jego obecności, nakrywają głowy, a tylko posłowie stoją z czapkami w rękach. Ponadto senatorowie usługują królowi u stołu i podają mu puchar, najpierw zawsze próbując trunku[7].

Opisy zawarte w omawianej publikacji odnoszą się do schyłku XVII w., zatem do panowania Jana III, autorzy sięgnęli bowiem przede wszystkim do przekazów z tego okresu. Według nich król, będąc w Warszawie, siadał w południe do publicznego posiłku. Nikomu poza królową, dziećmi monarchy i cudzoziemskimi posłami nie wolno było jadać razem z nim. Jednak podczas polowań i podróży zezwalał on prostej szlachcie lub swym urzędnikom, by po nakryciu stołu zasiedli i spożyli posiłek razem z nim[8]. „Ten książę, który doskonale znał poczucie dumy swego narodu, wierzył, że to absolutnie koniecznie, by szlachta nie utyskiwała, że nie okazuje

---

3 *Le Cérémonial*..., s. 418. Problem niezależnej dyplomacji króla omówiono w literaturze, żeby przytoczyć jedynie: W. C z a p l i ń s k i, *Dyplomacja polska w latach 1605–1648*, w: *Polska służba dyplomatyczna XVI–XVIII wieku*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966, s. 206; Z. W ó j c i k, *Z dziejów organizacji dyplomacji polskiej w drugiej połowie XVII wieku*, w: *ibidem*, s. 258. O nieformalnych działaniach króla zob. U. A u g u s t y n i a k, *Wazowie i „królowie rodacy". Studium władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku*, Warszawa 1999, s. 198.

4 „Nie ma państwa, w którym polityka byłaby tak trudna jak w Polsce. Wybitne umysły, wielcy ludzie wykształceni w dyplomacji i wyrobieni w najdelikatniejszych kwestiach mają mnóstwo trudności z osiągnięciem sukcesu w tym kraju. Większość zgromadzonej szlachty hamuje mądre i rozsądne projekty obywateli, którzy poświęciliby wszystko dla dobra i chwały narodu przy wyborze króla, gdyby mieli większe możliwości. Jednak podejmowane wysiłki często zostają udaremnione przez prywatne interesy i pasje", P. D u p o n t, *Pamiętniki historyi życia i czynów Jana III Sobieskiego*, opr. D. Milewski, Wilanów 2011, s. 97. Zob. A. S k r z y p i e t z, *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*, Katowice 2009, s. 39–40; *eadem*, *Franciszek Ludwik, książę de Conti – „obrany król Polski". Saga rodu Kondeuszów* (w druku).

5 *Le Cérémonial*..., s. 418. Przykładem „ludzkości" okazywanej przez króla i jego małżonkę jest opis wyprawy Władysława IV i Cecylii Renaty do Baden, J. S o b i e s k i, *Peregrynacja po Europie (1607–1613). Droga do Baden*, opr. J. Długosz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 244.

6 *Le Cérémonial*..., s. 418.

7 *Ibidem*, s. 419. Na temat publicznych i prywatnych posiłków Jana III zob. K. S a r n e c k i, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691–1696*, opr. J. Woliński, Wrocław 1958, *passim*. Potraw na królewskim stole próbowano przez maczanie w nich chleba i przykładanie go do języka, J. L i l e y k o, *Zamek warszawski rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej 1569–1763*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 277; S. O c h m a n n-S t a n i s z e w s k a, *Dynastia Wazów w Polsce*, Warszawa 2006, s. 265.

8 *Le Cérémonial*..., s. 419. Na temat posiłków Jana III podczas polowań zob. J. S o b i e s k i, *Listy do Marysieńki*, opr. L. Kukulski, Warszawa 1970, s. 485 i nn.

tyle łaski niektórym spośród niej"[9]. Autorzy podkreślali, iż czyniąc tak, monarcha miał rację, gdyż cesarz Zygmunt Luksemburski nie zdobył tronu polskiego, ponieważ odmówił szlachcie tej łaski, a tymczasem jego teść Ludwik, król węgierski i polski, czynił jej tę łaskę[10].

Później przechodzono do tytulatury władcy polskiego. Pisano, iż Polacy tytułowali swego władcę:

Mosci Krullo lub *Milocinvi Krullo*, co znaczy wielce łaskawy królu, dzieci królewskie są wielce szanowane jako że najprostszy szlachcic wyobraża sobie, że zgodnie z konstytucjami królestwa jest ulepiony z tej samej gliny, co oni i ma takie samo prawo by sięgnąć po koronę, więc nikt nie odmawia, by traktować ich jak książąt krwi królewskiej. Najstarszy z książąt nosi tytuł księcia polskiego, a pozostali tytułowani są książętami, ale dodaje się ich imię chrzestne, jak książę Aleksander, książę Konstanty z Polski. Najstarsza z córek królewskich [tytułowana jest] księżniczką polską, a wobec młodszych używa się ich imion chrzestnych, na przykład księżniczka Maria z Polski. Jednak, gdy król, ich ojciec, umrze, a na tron wstąpi ktoś inny i ma również dzieci, wówczas tracą oni prawo do tytułu książąt i księżniczek polskich i zadowalają się nazwiskiem rodowym lub swych księstw czy ziem, jak książę Sobieski czy księżna Czartoryska[11].

---

9 *Le Cérémonial*..., s. 419.

10 *Ibidem*, s. 419. „Król Polski jada zwykle z królową bądź jakimś możnym. Kiedy jest jednak na polowaniu lub w podróży, siadają z nim przy jednym stole wszyscy szlachcice, nawet pokojowcy. Gdyby bowiem zrobił inaczej, byłoby to dlań bardzo ryzykowne, ponieważ w ten sposób okazałby dla nich pogardę i zwrócił przeciw sobie całą szlachtę. Zygmunt Luksemburski obrany na sukcesora przez swego szwagra (sic!) Ludwika, króla Polski i Węgier, został odsunięty od korony właśnie dlatego, że zlekceważył szlachciców polskich, nie chcąc z nimi jeść przy jednym stole", G. d e T e n d e, *Relacja historyczna o Polsce*, red. T. Falkowski, Warszawa 2013, s. 270. Przypadek Zygmunta Luksemburskiego przedstawił w swoim dziele poświęconym Polsce również angielski medyk goszczący na dworze Jana III Sobieskiego, Bernard O'Connor. On też opisał kwestię zasiadania do stołu i nakryć głowy. „W obecności króla Polacy mają odsłonięte głowy, najważniejsi senatorowie służą mu u stołu, najpierw próbując z pucharu, który następnie podają królowi. Poddani nigdy nie siedzą w obecności króla ani (z wyjątkiem obrad sejmu) nie zakrywają głów, a i to tylko senatorowie – posłowie stoją z tyłu z futrzanymi czapkami w rękach. Zmarły król Jan Sobieski spożywał obiad zawsze publicznie, a ja nigdy nie widziałem, aby ktokolwiek na dworze usiadł przy nim u stołu, z wyjątkiem królowej, jego dzieci i przedstawicieli obcych państw. Poznałem jednak kilku szlachciców, którzy dostąpili tego zaszczytu podczas polowań bądź podróży. Ba, nawet jego służącym pozwalano wówczas jeść z nim. Król wiedział, że takie zezwolenie jest konieczne, ponieważ odmawiając go, mógłby narazić się na niezadowolenie i nienawiść całej szlachty. Potwierdza to przypadek Zygmunta Luksemburskiego, który ze względu na to, że odmówił szlachcie polskiej prawa do jedzenia z nim, został wykluczony od korony polskiej, którą przeznaczył dla niego jego teść Ludwik, król węgierski i polski", B. O'C o n n o r, *Historia Polski*, red. P. Hanczewski, Warszawa 2012, s. 341. Ten fragment bardziej niż inne sugeruje, iż Bernard O'Connor korzystał z wcześniejszego przecież przekazu Gasparda de Tende.

11 *Le Cérémonial*..., s. 419. Ten fragment został niemal dosłownie przepisany z dzieła Bernarda O'Connora. „Kiedy Polacy zwracają się do króla tytułują go »Mosci Krullo« bądź »Milociwy Krullo«, co oznacza »wielki« lub »litościwy królu«. Tytuły, jakimi posługują się ambasadorowie lub które występują powszechnie w ustawach sejmu albo innych dokumentach podpisanych przez króla i przyjętych w jego imieniu, to: Fryderyk Augusta II, król Polski, Wielki Książę Litewski, książę ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, inflancki, smoleński, siewierski i czernichowski. Na wszystkich złotych i srebrnych i brązowych monetach wybija się jego podobiznę i imię. Cały wymiar sprawiedliwości działa w imieniu króla, a w Kościele zawsze modlą się za króla i rodzinę królewską", O'C o n n o r, *op.cit.*, s. 341. „Dzieci monarchy są otoczone nadzwyczajnym szacunkiem, jakkolwiek każdy szlachcic uważa, że wobec prawa jest tak samo ważny jak one i że ma równe prawa do korony. Mimo to dzieci są zawsze traktowane jak książęta rodziny królewskiej. Najstarszy syn nosi tytuł królewicza Polski, pozostałe zaledwie tytuł książęcy, do którego dodaje się imiona, na przykład książę Aleksander i książę Konstanty polski. Najstarsza córka króla nazywana jest królewną polską, pozostałe tylko księżniczkami, dodają swe imiona, na przykład księżniczka Maria polska. Trzeba jednak pamiętać, że kiedy umiera król, ich ojciec, a na tronie zasiada nowy król z tego samego bądź innego rodu, który ma swoje dzieci, tracą one tytuły książąt i księżniczek polskich,

Po omówieniu kwestii tytulatury władcy i jego potomstwa autorzy *Le Cérémonial* dość zaskakująco przeszli do problemu odwiedzin władców w miastach i związanych z tym zwyczajów. „Kiedy król wjeżdża do jakiegoś miasta królestwa, jego mieszkańcy muszą natychmiast wręczyć mu klucze do bram miejskich, a jeżeli zechce, może obsadzić bramy swoją strażą, póki tam pozostanie; jedynie Gdańsk cieszy się przywilejem zachowania swoich kluczy, które wręczają władcy przez szacunek, ale on je natychmiast zwraca, nie może też wprowadzać do miasta swoich oddziałów, chyba tylko w niewielkiej liczbie”[12].

Następnie w części zatytułowanej *Des Grands Officers de la Couronne* autorzy *Le Cérémonial* przedstawili najważniejsze urzędy. Podkreślono przy tym, co prawda, iż w Polsce „dwór króla i wielkich urzędników na jego służbie, nie różni się w niczym od innych dworów Europy, ani znakomitością, ani liczbą domowników”[13], ale już ukazanie różnic, jakie zachodziły pomiędzy organizacją urzędów centralnych we Francji i Rzeczypospolitej, przede wszystkim ze względu na dualizm państwa polsko-litewskiego, nie było łatwe. W *Le Cérémonial* dostrzec można kłopoty, jakich nastręczały kwestie nazewnictwa polskiego i próby dostosowania słów

---

przybierając nazwiska od swych rodów albo posiadłości, takie jak książę Sobieski, księżna Czartoryska. Mimo to senat uważa, że ma obowiązek troszczyć się o nie, dać im pensję i dać im odpowiednich dla ich godności i urodzenia małżonków, czego dotychczas należycie przestrzegano. Więcej, Polacy od zawsze okazywali tak dużo szacunku i przywiązania rodzinie królewskiej, że mimo iż nie zgodzili się na dziedziczenie korony na mocy prawa, to jeśli tylko żył jeden z jej członków, wybierali go na króla”, *ibidem*, s. 348. Nieco inaczej można interpretować inny ustęp pozostawiony przez Bernarda O’Connora. „Byłem zaskoczony tym, jak niewielkim szacunkiem szlachta darzyła tych książąt [Sobieskich – przyp. A.S.]. Zdawało się, że poświęcano im niewiele więcej uwagi niż innych [sic! – przyp. A.S.] szlachcicom i traktowano ich bardzo familiarnie. Polacy mawiali, że synowie króla według prawa są jedynie szlachcicami i jeśli nadaje się im tytuł księcia lub Jego Wysokości, to bardziej z uprzejmości względem nich oraz szacunku dla króla niż z obowiązku”, *ibidem*, s. 205. Wkradła się tu nieścisłość – królewicze nie tracili swego prawa do tytułowania ich królewiczami, a młodzi Sobiescy używali nawet tytułów „książąt polskich i Wielkiego Księstwa Litewskiego”, bez względu na to, czy taki tytuł rzeczywiście im przysługiwał, czy nie, A. S k r z y p i e t z, *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011, s. 563. Jeżeli chodzi o podany przykład księżnej Czartoryskiej, jakkolwiek nie odnosił się do córki żadnego z królów, to jednak nawiązywał do tytułu książęcego, który ród ten wyprowadzał jeszcze ze średniowiecza.

[12] *Le Cérémonial*…, s. 419. Ten fragment jest niemal dosłownym powieleniem informacji przedstawionych przez podróżnika, odwiedzającego Polskę w latach 40. XVII w., Gasparda de Tende. „Kiedy król Polski wjeżdża do miasta urzędnicy miejscy muszą mu przekazać do niego klucze. Ma prawo obsadzić jego bramy regimentem własnej straży. Przy czym Gdańszczanie dysponują przywilejem obrony bram swego miasta własną strażą, nie muszą też zezwalać oddziałom króla wjazdu wraz z nim, a ponadto mogą organizować nocą obchód uliczny, przez cały czas, kiedy król przebywa w ich mieście”. Francuz kontynuuje dość obszerny opis, na kilku stronach rozwodząc się na temat przywilejów grodu nad Motławą, d e T e n d e, *op.cit.*, s. 118. Tę samą kwestię poruszył w swoim dziele Bernard O’Connor. „Kiedy król polski przyjeżdża do któregoś z miast, jego mieszkańcy muszą natychmiast wręczyć mu klucze do miasta, a król może wysłać swoją straż, aby obsadziła bramy miejskie. Tylko mieszkańcy Gdańska mają przywilej zachowania kluczy do miasta i wpuszczenia kilku zaledwie żołnierzy towarzyszących królowi. Nie ma wątpliwości, że Gdańsk posiada więcej immunitetów i przywilejów niż jakiekolwiek inne miasto w Polsce. Można traktować go raczej jako małą republikę pod opieką Królestwa niż podległe mu miasto. Więcej, pod pewnym względem Gdańsk posiada oznaki suwerennego państwa, ponieważ może skazać na śmierć bez prawa apelacji nawet szlachcica polskiego, jeśli popełni on przestępstwo na terytorium podległym jurysdykcji miejskiej”, O’C o n n o r, *op.cit.*, s. 347.

[13] *Le Cérémonial*…, s. 419. Bernard O’Connor również pisał o dworze króla polskiego, iż „przypomina on dwory innych władców, zarówno pod względem wspaniałości, jak i liczby urzędników”, O’C o n n o r, *op.cit.*, s. 352. Ćwierć wieku po wydaniu *Le Cérémonial* inny Francuz będzie świadom, że to podobieństwo jest tylko pozorne: „kto widział króla polskiego w pompie majestatu królewskiego, ten może myśleć, że jest najbogatszy i najbardziej absolutny. Ani jedno, ani drugie”, G.F. C o y e r, *Histoire de Jean Sobieski roi de Pologne*, t. 1, Varsovie 1761, s. 130.

używanych w Polsce w tłumaczeniu na francuski[14]. Również odmienność wielu polskich urzędów od tych znanych i funkcjonujących we Francji powodowała zamieszanie[15]. Rzecz całą mocno uprościłoby rozpoczęcie omawiania polskiej specyfiki od pokazania dualizmu państwa polskiego i jasne wskazanie, iż Korona i Litwa to dwie różne, ale równorzędne części tego kraju[16]. O takie wyjaśnienie autorzy nie pokusili się, nie jest nawet do końca jasne, czy sami zdawali sobie z niego sprawę. Efektem było zamieszanie, jakie powstało w narracji.

Jako najwyższych urzędników wymieniono marszałka wielkiego i wicemarszałka (marszałka nadwornego), nie uznając różnicy przysługujących im kompetencji. Następnie wspomniano kanclerza wielkiego i wicekanclerza (podkanclerzego). Dalej pisano o dwóch hetmanach, nie precyzując, o których chodzi, a wątpliwość nie jest tu bez znaczenia, gdyż później wymieniono dwóch wielkich podskarbich i dwóch wicepodskarbich (podskarbich nadwornych), co sugeruje, iż chodziło o urzędników koronnych i litewskich, nie wyjaśniono jednak, dlaczego było ich aż czterech[17].

Przedstawiając urzędników dworu królewskiego, wspomniano, iż król ma wielkiego szambelana, jak określono zapewne podkomorzego[18]. Ponadto wielkiego marszałka, wielkiego mistrza domu (nie wiadomo, czy i tym razem nie chodziło o podkomorzego), wielkiego koniuszego i sekretarza stanu. Dalej wymieniono chorążego, wielkiego łowczego, kilku szambelanów, medyków, kapelanów, paziów, podczaszych, koniuszych, a nawet muzyków i gwardię[19]. Opisując obowiązki niektórych

---

14 *Le Cérémonial*..., s. 419. O kłopotach z nazewnictwem świadczy choćby przekaz jednego z autorów francuskich, który dla oznaczenia urzędu wojewody używa terminu „gubernator", co odpowiadało tytułowi takiegoż urzędnika we Francji, C o y e r, *op.cit.*, s. 46.

15 Na temat słabej znajomości Polski we Francji pisał długoletni sługa Jana III, Filip Dupont: „Stwierdzam, że we Francji Polska jest słabo znana. Wiadomo tylko, że to duże królestwo, że tron jest obieralny, że szlachta ma wielkie prerogatywy i przywileje", D u p o n t, *op.cit.*, s. 20.

16 Kwestie dwoistości urzędów stosunkowo prosto i prawdziwie przedstawił w swoich pamiętnikach Filip Dupont, a choć wiele wskazuje na to, iż twórcy *Le Cérémonial* korzystali z jego dzieła, to jednak nie poszli jego śladem i nie podkreślili specyficznego aspektu dublujących się urzędów w Rzeczypospolitej: „Księstwo ma te same urzędy co Korona", D u p o n t, *op.cit.*, s. 263. Pisał o tym bardzo jasno Gaspard de Tende: „Polska jest republiką złożoną z dwóch państw – Korony i Księstwa, czyli Wielkiego Księstwa Litewskiego. Korona jest właściwym Królestwem Polski, a Wielkie Księstwo zostało do niej przyłączone w 1386 roku [...]. Te dwa państwa są ze sobą połączone i tworzą jedno ciało. [...] Niemniej mają osobnych urzędników – każde z państw ma własnego marszałka wielkiego i jego zastępcę zwanego marszałkiem nadwornym, kanclerza i podkanclerza, a także podskarbiego. [...] Ci z Korony są dla Polski, ci z Księstwa – dla Litwy. Są oni równi pod względem gosności i władzy, z wyjątkiem tego, że urzędnicy Księstwa ustępują pierwszeństwa tym z Korony", d e T e n d e, *op.cit.*, s. 31–32. Na temat odrębności Korony i Litwy pisał także Bernard O'Connor: „Wielkie Księstwo Litewskie nazywane przez mieszkańców Litwą, chociaż znajduje się pod władzą króla polskiego, tak jak Szkocja podlega królowi angielskiemu, jest odrębnym państwem zachowującym własne zwyczaje, dialekt i szczególne przywileje, jakkolwiek obydwa państwa mają wspólny sejm", O'C o n n o r, *op.cit.*, s. 290. „Rzeczpospolita dzieli się na dwa państwa: Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie, które jednak – mając tego samego króla, parlament, prawa, przywileje i religię, a w rezultacie wspólne interesy – pozostają jednym państwem", *ibidem*, s. 337.

17 *Le Cérémonial*..., s. 419.

18 *Ibidem*, s. 419. O szambelanach na dworze polskim pisał także Philippe Dupont, długoletni sługa Sobieskich, D u p o n t, *op.cit.*, s. 270. Na temat szambelanów na dworze francuskim zob. W.S. M a g d z i a r z, *Uwodziciele władzy. Geneza i organizacja dworu Ludwika XIV*, Warszawa 2013, s. 106–107.

19 *Le Cérémonial*..., s. 419. Zwłaszcza termin „wielki mistrz domu" wydaje się kalką z dworu francuskiego, gdzie wielki mistrz Francji łączył funkcje przynależne w Polsce marszałkom wielkiemu i nadwornemu, M a g d z i a r z, *op.cit.*, s. 94–95.

z wymienionych członków dworów, zaznaczono, iż: „Paziowie postępują za królem zawsze na koniach, wybiera się ich spośród młodzieży z najważniejszych rodów szlacheckich”[20], choć poniżej autor dodawał, iż niektórzy towarzyszą królowi pieszo, a jedynie, gdy monarcha udaje się w odległą podróż, jadą w karetach[21]. Celem służby tej młodzieży u boku króla była nadzieja na zdobycie pierwszych dygnitarstw na dworze i w państwie[22]. Zwierzchnikiem paziów był wielki marszałek dworu[23], a zatem, jak można się domyślić, chodziło o marszałka nadwornego jako nadzorującego dwór królewski.

Według omawianej publikacji najbliżej władcy znajdowali się zawsze senatorowie. „Kiedy król występuje publicznie gwardia towarzyszy mu z halabardami na ramionach, szablami u boku, choć nie postępują blisko króla, gdyż miejsce zajmują senatorowie”[24]. „Jeżeli królowa występuje u boku małżonka idzie po jego lewej stronie, a wszyscy senatorowie i panowie z dworu postępują przed nimi, dwójkami za senatorami postępuje dziesięciu urzędników koronnych korony, wybranych spośród senatorów, którzy zajmują bardzo uroczyście miejsca po obu stronach tronu”[25]. W tym miejscu precyzowano, o jakich urzędnikach mowa, byli to: marszałek wielki koronny lub wielki mistrz dworu (*le Grand Maitre de la Maison du Royaume*, być może chodziło o podkomorzego), marszałek wielki litewski lub wielki mistrz dworu (*le Grand Maitre de Lithuanie*, jw.), kanclerz wielki koronny, kanclerz wielki litewski, wicekanclerz (podkanclerzy) koronny, wicekanclerz (podkanclerzy) litewski, podskarbi koronny, podskarbi litewski, wicemarszałek (marszałek nadworny) koronny lub wicemarszałek dworu albo wicemarszałek (marszałek nadworny) litewski[26]. W tym miejscu autorzy tłumaczyli, że władza i funkcje urzędników litewskich i koronnych są takie same, ale jeżeli występują wspólnie, litewscy muszą ustąpić miejsca koronnym[27]. Zatem nawiązywano do dualizmu państwa polskiego i jego urzędników.

---

20 *Le Cérémonial*..., s. 419. Rolę dworzanina przejął po powrocie z podróży zagranicznej Jerzy Ossoliński, J. O s s o l i ń s k i, *Pamiętnik (1595–1621)*, opr. J. Kolasa, J. Maciszewski, red. W. Czapliński, Wrocław 1952, s. 35. Podobnie Jakub Sobieski, J. D ł u g o s z, *Jakub Sobieski 1590–1646. Parlamentarzysta, polityk, podróżnik i pamiętnikarz*, Wrocław 1989, s. 19; Z. T r a w i c k a, *Jakub Sobieski 1591–1646. Studium z dziejów warstwy magnackiej w Polsce doby Wazów*, Kraków 2007, s. 82.

21 *Le Cérémonial*..., s. 419. „Dworzanie zawsze towarzyszą królowi na koniu. Grono to składa się z najszlachetniejszej młodzieży Królestwa, wielu jest zatrudnionych na dworze bądź w służbie państwowej, wszyscy podlegają jurysdykcji marszałka nadwornego. Część z nich towarzyszy królowi pieszo, ale w trakcie jego długich podróży są zawsze wożeni powozami. Ich stała liczba trzyma dniem i nocą straż u boku króla. Kiedy król pokazuje się publicznie, otaczają go ze wszystkich stron, na ramionach mają długie berdysze, u boku szable, ale i tak pozwalają senatorom i najważniejszym dworzanom iść przy królu. Kiedy królowa idzie z królem, senatorowie i inne ważne postacie mają iść z przodu”, O’C o n n o r, *op.cit.*, s. 353. „Dworzanie »konni« stanowili asystę honorową króla”, A u g u s t y n i a k, *op.cit.*, s. 183.

22 *Le Cérémonial*..., s. 419.

23 *Ibidem*.

24 *Ibidem*. „W całym Królestwie powszechnie przyjętym zwyczajem, nie tylko pośród szlachty, ale także wśród pospólstwa, jest noszenie (w rękach lub na ramionach) halabardy. Dbają o to, aby halabarda zawsze była jasna i błyszcząca, łącznie ze srebrnymi blaszkami wokół rękojeści, niekiedy wysadzanej klejnotami. Podczas pierwszej wizyty na dworze byłem świadkiem, jak wojewodowie i inni senatorowie nosili halabardy w obecności króla, co stanowiło dość przerażający widok, choć równocześnie stanowiło piękną ozdobę. Powiedziano mi, że dawniej służyło to ochronie przed burzliwym i swarliwym ludem. Halabardy przydawały się bowiem w ścisku, gdzie szable były bezużyteczne”, O’C o n n o r, *op.cit.*, s. 196.

25 *Le Cérémonial*..., s. 419.

26 *Ibidem*.

27 *Ibidem*. Zob. też d e T e n d e, *op.cit.*, s. 31–32 i przyp. 16.

Według przekazu zawartego w *Le Cérémonial* marszałek wielki czy też wielki marszałek domu królewskiego (*le Grand Maitre de la Maison du Royaume*) zarządza wszystkimi sprawami związanymi ze zwołaniem sejmu, który jest ogłaszany przez króla albo prymasa królestwa[28]. On wskazuje kwatery dla posłów, którzy mają stawić się na sejmie, oraz przedstawicieli cudzoziemskich. Przydzielanie kwater dotyczy jednak tylko reprezentantów obcych państw. „Natomiast cudzoziemcy, którzy przybywają z ciekawości, dla tworzenia kabał, mają być oddaleni"[29]. Marszałek miał też obowiązek dbać, „by wszyscy zachowali doskonały spokój w miejscu, gdzie sejm się będzie odbywał"[30]. Gdy zbierze się senat, on nakazuje ciszę wszystkim, którzy się pojawiają, i ogłasza zbieranie głosów. Jeżeli jeden z senatorów lub posłów „przekroczy granice przyzwoitości"[31], ma prawo zwrócić mu uwagę i napominać. Przekazuje szlachcie decyzje, które zapadły w senacie, i prowadzi obcych ambasadorów na audiencje publiczne, jednak jego władza jest ograniczona podczas elekcji królów i wówczas musi współpracować z marszałkiem litewskim w sprawie kwater. W *Le Cérémonial* podano, że marszałek dworu (*le Marechal de la Cour*) może mu asystować, a gdyby ten ostatni był nieobecny, czynić to może marszałek nadworny. Odnieść więc można wrażenie, iż autorzy mnożą urzędników i obowiązki na nich spoczywające lub mylą urzędników i ich funkcje, nie znajdując odpowiedników francuskich dla niektórych z nich[32]. W razie nieobecności marszałka nadwornego obowiązki przejmują marszałkowie litewscy, kanclerze lub podskarbiowie[33]. W trakcie uroczystych procesji marszałek koronny poprzedza króla ze wzniesioną laską[34]. Podczas pobytu władcy na Litwie obowiązek ten spoczywa na marszałku litewskim, a takie rozróżnienie

---

28 *Le Cérémonial*..., s. 419. Jeżeli, jak na podstawie wyżej zawartych informacji można założyć, tytuł *le Grand Maitre de la Maison du Royaume* odniesiemy do podkomorzego, to oczywiście takie uprawnienia związane z sejmem nie przysługiwały mu.

29 *Ibidem*.

30 *Ibidem*.

31 *Ibidem*.

32 *Ibidem*. Pisał o tym także Gaspard de Tende. „Funkcja marszałka wielkiego polega na tym, aby we wszystkim zapewnić ład, zarówno w trakcie sejmów, jak i w siedzibie króla – może nawet skazywać złoczyńców na śmierć i to bez możliwości odwołania się od jego wyroku, chyba że chodzi o sprawę wielkiej wagi, kiedy to wymagane jest, aby został o nim poinformowany. Marszałek wielki ma prawo nakazać milczenie, udzielać głosu, wprowadzać zagranicznych posłów, wyznaczać im kwatery oraz ustalać ceny towarów i wyrobów. [...]. Jeśli.chodzi o zastępcę marszałka, a więc marszałka nadwornego, który jest ostatnim z pięciu urzędników senatorów, to sprawuje on te same funkcje co marszałek wielki, o którym już mówiłem. Przy czym sprawuje je tylko podczas nieobecności tego drugiego", d e T e n d e, *op.cit.*, s. 32–33. Angielski medyk pisał: „Do jego zadań należy przygotowanie wszystkich spraw na sejm, bądź na polecenia króla, bądź prymasa, wyznaczanie gospód na kwatery, wykluczenie osób, które nie wchodzą do sejmu, zapewnienie kwater dla zagranicznych ministrów, a ponadto upewnienie się, że zagwarantowano bezpieczeństwo w miejscu, w którym ma zebrać się sejm. Poza tym ustala on ceny na wszystkie towary i sprawuje kontrolę nad zgromadzeniami publicznymi. [...] Może karać przestępców i osoby podnoszące bunt, nawet śmiercią bez prawa apelacji od jego decyzji, chyba że sprawa ma wielkie znaczenie. Ma prawo nakazać ciszę i udzielić głosu. Ma prawo upomnieć senatora lub posła, jeśli przekroczą granicę skromności w swych wystąpieniach. Jego zadaniem jest podawanie do wiadomości publicznej aktów senatu i wykonywanie rozporządzeń króla, zarówno w przypadkach infamii, jak i śmierci", O'C o n n o r, *op.cit.*, s. 388–389.

33 *Le Cérémonial*..., s. 420. Dokładnie takie zasady i taką hierarchię zastępstwa marszałka wielkiego podaje Bernard O'Connor, O'C o n n o r, *op.cit.*, s. 389.

34 *Le Cérémonial*..., s. 420. „Jego [marszałka wielkiego – przyp. A.S.] obowiązkiem jest także nieść berło przed królem wszędzie tam, gdzie król się udaje, i dbać o to, aby wszyscy urzędnicy Królestwa wykonywali swoje obowiązki", O'C o n n o r, *op.cit.*, s. 389.

obowiązków i rangi odnosi się do wszystkich urzędników – koronni są ważniejsi w Koronie, a litewscy w Wielkim Księstwie[35].

Kanclerze mogą zastępować nieobecnych marszałków, a sprawują pieczę nad kapelanami i kaznodziejami oraz kaplicą królewską. Są odpowiedzialni za ceremoniał w trakcie uroczystości religijnych. Prawo wymaga, by jeden z nich był człowiekiem świeckim, a drugi – duchownym, ale na Litwie obaj są świeccy. Według przekazu *Le Cérémonial*, jeżeli kanclerzem jest biskup, to otrzymuje możliwie najmniejszą diecezję, a jeśli przejmie arcybiskupstwo, wówczas musi zdać funkcję. Podobnie pełniący urząd kanclerski człowiek świecki musi oddać pieczęć, jeżeli otrzyma starostwo lub województwo[36]. Pisząc do marszałków lub kanclerzy, monarchowie tytułują ich oświeconymi, a tytuł ten nie przysługuje innym senatorom, z wyjątkiem kasztelana krakowskiego[37].

Podskarbiowie mają w swej pieczy skarb i dochody królestwa oraz wszystkie klejnoty i stroje koronne – korony, berła, jabłka, miecze, wszelkie cenne ruchomości, a także archiwum[38].

Dalej, w części pod tytułem *Des Autres Officres de la Couronne & de ceux de la Cour & des Palatinats*, *Le Cérémonial* po raz kolejny wymieniał urzędników koronnych i urzędników dworu. Według autorów to 10 urzędników Królestwa (Korony) i Wielkiego Księstwa. Są to sekretarze koronny i litewski, referendarze duchowni koronny i litewski, referendarze świeccy, hetmani wielcy koronny i litewski, hetmani polni (*le sous Grand Général*), wielcy szambelanowie (podkomorzowie) koronny i litewski, podskarbiowie (*le Vice-Tresorier*) koronny lub dworu (*ou de la cour*) i litewski lub dworu (*ou de la cour*)[39]. Zapewne tym razem znowu pomylono urzędy, zapominając, iż zarówno podskarbiowie wielcy, jak i nadworni byli urzędnikami powoływanymi osobno w Koronie i osobno na Litwie. Dalej wymieniano podskarbiego pruskiego, a potem zawsze po dwóch – koronnego i litewskiego: chorążych, miecczników, kuchmistrzów, łowczych, krajczych, podczaszych, regentów i generałów artylerii. Wiedziano nawet, że są w Rzeczypospolitej kancelarie większa i mniejsza[40]. Dalej wymieniano liczne urzędy związane z kancelarią i zaznaczano, iż lista ta nie obejmuje wszystkich urzędników służących polskiemu monarsze[41].

---

35 *Le Cérémonial*..., s. 420.

36 *Ibidem*. W odniesieniu do kanclerza de Tende uściślał: „Ten z nich natomiast, który jest duchownym, sprawuje pieczę nad przebywającymi na dworze sekretarzami, kapłanami i kaznodziejami oraz nad uroczystościami kościelnymi", d e T e n d e, *op.cit.*, s. 32.

37 *Le Cérémonial*..., s. 420.

38 *Ibidem*. „Podskarbi jest zasadniczo strażnikiem i panem skarbca Rzeczypospolitej. Skarbiec ten musi mu zostać przekazany przez czterech urzędników, którzy prowadzą jego dokładny rejestr – jedną kopię rejestru muszą przekazać królowi, drugą podskarbiemu, a trzecią zachować dla siebie. Do podskarbiego należy zapobieganie temu, aby nie roztrwaniano dochodów Rzeczpospolitej i tych, które przeznaczone są na zaopatrywanie królewskiego stołu. To dlatego musi on podpisywać wszystkie umowy zawierane przez króla. Inaczej byłyby one nic niewarte. Ponadto musi dbać o to, aby nie naruszano prawa Rzeczpospolitej w umowach, które zawiera ona w celu bicia nowej monety", d e T e n d e, *op.cit.*, s. 32–33. Podskarbiowie „Przechowują regalia, takie jak korona, berło, jabłko, miecz koronacyjny, szaty itd. W swojej pieczy mają także wszystkie meble i akta królewskie, stoją na czele urzędu menniczego", O'C o n n o r, *op.cit.*, s. 391.

39 *Le Cérémonial*..., s. 420.

40 *Ibidem*.

41 *Ibidem*.

Wśród urzędników dworu królewskiego *Le Cérémonial* wymieniał wielkiego szambelana (podkomorzego), marszałka dworu, koniuszego, sekretarzy stanu, „którzy są także urzędnikami wprowadzającymi obcych ambasadorów i książąt cudzoziemskich, jeżeli pojawią się na dworze polskim"[42]. Dalej wspomina się o chorążym, wielkim łowczym, szambelanach, mistrzach kuchni (kuchmistrzach), krajczym, podczaszym, szlachcicach komnaty, szlachcicach dworu i wielu innych. Trudno powiedzieć, kogo autor miał na myśli, pisząc o szambelanach oraz szlachcicach dworu i komnaty i tym samym wyraźnie nawiązując do systemu dworskiego we Francji[43]. Ponadto wymieniono kaznodziejów dworu, kapelanów, szambelanów i urzędników, „którzy otrzymują dochód roczny"[44], oraz paziów, kamerdynerów, notariusza skarbu królewskiego (może raczej skarbnika), medyków Ich Królewskich Mości, dworskich muzyków, trębaczy i doboszy. Byli także strażnik sreber, koniuszowie oraz „wszyscy inni domownicy"[45] i służba dworska.

Poza tym wymieniano urzędników i domowników należących do poszczególnych prowincji oraz urzędników województw. „Pierwsi to ci, którzy nie zależą od Korony ani Wielkiego Księstwa i ci, którzy zależą od poszczególnych województw"[46]. Zaliczono do nich generałów: wielkopolskiego i małopolskiego, dalej wymienionego już wcześniej podskarbiego pruskiego, ale obok niego miecznika (*porte-glaive*) ziem pruskich i trudno wskazać, o jakiego urzędnika mogło chodzić[47]. Innym błędem było stwierdzenie, że komendant Kamieńca Podolskiego nosi jednocześnie tytuł generała wielkopolskiego, chociaż faktycznie tytułowano go generałem ziem podolskich (starostą kamienieckim)[48]. Natomiast urzędnikami wojewódzkimi według autorów *Le Cérémonial* byli podkomorzy (*sous-chambellan*), sędzia ziemski, pisarz ziemski, skarbnik, chorąży, podstoli, podczaszy, miecznik, koniuszy itd. Francuscy autorzy pokusili się o próbę wyjaśnienia mnogości tych urzędów: „Powód, dla którego każde województwo nadal posiada tych wszystkich urzędników, jest taki, iż każda prowincja miała swego czasu własnego suwerennego księcia, któremu ci urzędnicy służyli. Zachowano te różnorodne funkcje po dziś dzień, ale wszyscy, którzy są nimi obdarzeni, nie mają z nich innego pożytku, aniżeli wspaniałe tytuły i przywilej, iż gdy król pojawi się w województwie, wszyscy jego urzędnicy dworu muszą ustąpić honoru służenia mu przy stole, noszenia przed nim królewskiego miecza"[49].

---

42 *Ibidem*. Obowiązek wprowadzania ambasadorów na pokoje królewskie przypadał podkomorzemu, który według przekazu francuskiego raz był traktowany niemal jak zastępca marszałka, a raz jak odpowiednik szambelana, L i l e y k o, *op.cit.*, s. 277.

43 M a g d z i a r z, *op.cit.*, s. 237–238.

44 *Le Cérémonial*..., s. 420.

45 *Ibidem*. Część urzędników dworu pełniła jedynie funkcje reprezentacyjne i pojawiali się u boku monarchy tylko podczas ważnych uroczystości, S. O c h m a n n-S t a n i s z e w s k a, *Dynastia Wazów w Polsce*, Warszawa 2006, s. 262.

46 *Le Cérémonial*..., s. 420.

47 *Ibidem*.

48 *Ibidem*; Z. G ó r a l s k i, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1998, s. 196.

49 *Le Cérémonial*..., s. 421. Tak widział te kwestie inny Francuz: „Każda prowincja ma te same urzędy: jest koniuszy, szambelan (podkomorzy), cześnik, chorąży i inne. Urzędnicy ci przewodzą szlachcie na sejmikach i idą zaraz za wojewodą i kasztelanem. Zgodnie z prawem, gdy król przybywa do jakiejś prowincji, wszyscy ci urzędnicy muszą stawić się na granicy prowincji, by króla przyjąć i mu usługiwać, każdy zgodnie ze specyfiką urzędu. Gdy opuszcza prowincję, urzędnicy sąsiedniej prowincji mają takie same obowiązki i tak dalej. Wszystkie te urzędy

Następnie przedstawiono dwór królowej składający się z blisko 30 osób, wśród których najważniejsi byli: marszałek, wielki mistrz domu (ochmistrz), kanclerz oraz sekretarz[50]. Do zadań dwóch pierwszych należało czuwanie nad wszystkimi domownikami królowej. Marszałek lub ochmistrz nosili przed nią laskę jako oznakę swej władzy, natomiast dwaj ostatni byli najważniejsi u boku monarchini. To właśnie oni – kanclerz i sekretarz – prowadzili korespondencję królowej i sygnowali jej listy. Oni także odpowiadali w imieniu królowej na przemowy ambasadorów i cudzoziemskich posłów podczas audiencji u monarchini. Gdy dwórka wychodziła za mąż, to jeden z nich przyjmował prezenty (w imieniu panny), „zgodnie z obyczajem tego kraju"[51]. Królowa miała również skarbnika, który zarządzał jej dochodami. Wśród domowników monarchini byli też koniuszy, podczaszy, łowczy, mistrz kuchni (kuchmistrz) i wielu innych urzędników. Małżonka królewska miała także damy i panny honorowe, a także panny pokojowe. Kiedy monarchini „występuje publicznie, otacza ją zwykle kilkanaście dam najwyższej rangi"[52].

Czytelników *Le Cérémonial* informowano też, iż po śmierci króla to arcybiskup gnieźnieński „przejmuje ster spraw królestwa"[53] jako interrex. W rozumieniu Francuzów było to równoznaczne z regencją. W tym czasie arcybiskup „ma prawie tyluż urzędników, co zmarły król"[54] – marszałka, kanclerza i innych. Jednak po zakończeniu swych rządów powraca do poprzedniej pozycji. Jako arcybiskup jest prymasem królestwa i pierwszym senatorem, „a ma też prawo używać doboszy, gdy zasiada do stołu, czy to w swojej archidiecezji, czy w jednym z innych województw"[55]. Jeżeli musi porozmawiać z królem, nie prosi o zezwolenie i nie trzeba go zapowiadać; ma zawsze wolny dostęp do Jego Królewskiej Mości, ilekroć uważa to za stosowne[56].

---

bowiem zostały stworzone z tego właśnie powodu i w tym celu. Na ogół jednak królowie zwalniają ludzi z tych obowiązków", D u p o n t, *op.cit.*, s. 270. Przy okazji trzeba zaznaczyć, że to, co pamiętnikarz określił mianem prowincji, odnosiło się do województwa, ale zastosowano tu kalkę z nazewnictwa francuskiego.

50 *Le Cérémonial*..., s. 421. Założyć należy, że te 30 osób to jedynie najważniejsze postaci w otoczeniu królowej, jako że obydwa dwory – króla i jego małżonki – oblicza się na kilkaset osób, A u g u s t y n i a k, *op.cit.*, s. 174–175. Bożena Fabiani doliczyła się ok. 100 osób na dworze Ludwiki Marii, zatem nie można raczej zakładać, iż dwór Marii Kazimiery skurczył się do 30 osób, B. F a b i a n i, *Warszawski dwór Ludwiki Marii*. Warszawa 1976, s. 37.

51 *Le Cérémonial*..., s. 421. „Drugiego dnia wszyscy składają pannie młodej podarki [...] Osoby wręczające wygłaszają przemowy, które są często długie i nudne. Wszystkim odpowiada kanclerz królowej", d e T e n d e, *op.cit.*, s. 262.

52 *Le Cérémonial*..., s. 421. Bernard O'Connor tak przedstawiał otoczenie monarchini: „Dwór królowej liczy około 30 urzędników, wśród których najważniejsi są marszałek i kanclerz. Ich zadaniem jest kierowanie sprawami wewnętrznymi dworu królowej. Marszałek niesie przed nią berło, kanclerz (czyli sekretarz) pisze, podpisuje, otrzymuje i odpowiada na wszystkie jej listy. Poza tym są jeszcze: podskarbi zarządzający jej dochodami, koniuszy, podczaszowie, krajczowie, krawcy, kuchmistrz itd. Wśród kobiet są ochmistrzynie, dwórki, krawcowe itd. W miejscach publicznych królowej zawsze towarzyszy wiele kobiet", O'C o n n o r, *op.cit.*, s. 353–354.

53 *Le Cérémonial*..., s. 421.

54 *Ibidem*.

55 *Ibidem*.

56 *Ibidem*. Na temat uprawnień prymasa w czasie interregnum pisał Bernard O'Connor: „Kiedy arcybiskup gnieźnieński zarządza państwem, ma takich samych urzędników jak król, ale kiedy składa tę władzę, jego urzędnikami są: wspomniany wcześniej marszałek, kanclerz, który stoi na czele sądu, jałmużnik, referendarz, krucyferariusz, rządca, podskarbi, kapelani, bibliotekarz, kuchmistrz itd. [...] Arcybiskup gnieźnieński jest najważniejszym senatorem Polski: zanim zasiądzie do stołu – czy to w budynku, czy na powietrzu – bije się w bębny i dmie w trąby. Na mocy posiadanego przywileju arcybiskup nie musi czekać na rozkaz króla, gdy chce go odwiedzić. Może spotkać się z królem tak często, jak sobie tego życzy", O'C o n n o r, *op.cit.*, s. 354.

Ostatnie informacje zamieszczone w tej części *Le Cérémonial* nie dotyczą dworu, lecz zwyczajów polskiej szlachty związanych z podejmowaniem gości i spożywaniem posiłków. „Panowie i damy utrzymują zawsze dużą liczbę domowników, każdy obsługiwany przez osoby swojej płci"[57].

Pierwsi senatorowie i wielcy panowie, ilekroć udają się gdzieś konno lub pieszo, są otoczeni nadzwyczajną liczbą swych domowników, spośród których najlepiej ubrani poprzedzają panów. Jeżeli magnateria (*la Grande Noblesse*) płci obojga wyjeżdża karetami w ciemnościach, oświetla się im [drogę – przyp. A.S.] więcej niż 24 pochodniami. Damy, które chcą się wyróżnić, otaczają się karłami i karlicami niosącymi treny ich szat. Podtrzymują one także starą damę mającą tytuł guwernantki – wraz z nią chodzi starszy człowiek, koniuszy honorowy, który podaje im rękę, gdy wchodzą lub wychodzą, składając wizytę. Najbardziej uciążliwe jest to, iż musi on kroczyć pieszo koło ich powozu. Woźnice mają szczególne zadania, by prowadzić konie wolnym krokiem, niczym w Hiszpanii[58].

Następnie ukazano zwyczaje biesiadne polskiej magnaterii: „Podczas przyjęć Polacy nigdy nie przybierają stołów, nie kładą noży, widelców ani łyżek. Każdy z zaproszonych musi się o nie zatroszczyć i noszą jej ich służący; w miejsce serwetek używają kawałków płótna, przyszytych do obrusu, by nie spadały ze stołów. Gdy biesiadnicy zasiądą do stołu, drzwi zamykane są na klucz, a otwiera się je dopiero, gdy wszystkie nakrycia zostaną policzone i wiadomo, że niczego nie brakuje. Trzeba przyznać, że to nie jest całkiem bezpodstawne, gdyż wśród lokajów są złodzieje i będą próbowali ukraść kilka sztuk; dlatego też na stół nie kładzie się noży, widelców ani łyżek. Każdy wielki pan ma w swym pałacu odrębną salę, w której jada. Są tam kredensy przyozdobione srebrną zastawą, jednak oddzielone balustradą, by nikt nie mógł się do nich zbliżyć. Nikt nie zmienia obrusa, póki nie jest brudny. Zaproszeni goście przychodzą wraz ze swą służbą. Gdy wszyscy zasiądą do stołu, odcinają połowę swego chleba i mięsa, którą im podano, i przekazują swym służącym stojącym za nimi, a ci jedzą w ciszy, co ich pan im podał. Gdy pan zażąda kieliszka wina, służący bierze kielich i idzie do bufetu, napełnia go i sam pije, a potem napełnia go raz jeszcze, by podać go panu, nie płucząc uprzednio kielicha"[59].

---

57 *Le Cérémonial*..., s. 421.

58 *Ibidem*. „Kiedy panowie albo damy wyruszają gdzieś nocą, każą nieść przed swym powozem dwadzieścia cztery pochodnie z białego wosku. Wysoko urodzone damy mają często przy sobie – w celu noszenia trenu ich sukni – karły bądź karlice, którzy bynajmniej nie są ułomni i których rodzice mieli normalny wzrost. Damom tym [wysoko urodzonym] zawsze towarzyszy stara kobieta, która zwie się *majordomą*. Służący, którego obowiązkiem jest prowadzić je pod ramię, to stary szlachcic podążający za nimi pieszo, jako że nie wchodzi on nigdy do powozu. Prawdą jest, że konie kroczą bardzo powoli", d e T e n d e, *op.cit.*, s. 246.

59 *Le Cérémonial*..., s. 421. „Gdy Polacy wydają jakąś wielką ucztę, wszyscy, którzy zostali na nią zaproszeni, muszą przynieść własny nóż, widelec i łyżkę, ponieważ nie ma w tym kraju zwyczaju podawania sztućców do stołu, podobnie zresztą jak serwetek. Umieszczają jedynie naokoło pas wykrochmalonego materiału, który służy za serwetę, ponadto przyszywają go do obrusa w obawie, że mógłby go ktoś zabrać. Kiedy wszyscy wejdą, zamyka się drzwi do domu, które otwiera się dopiero po odejściu od stołu i po zebraniu srebrnej zastawy. Gdyby bowiem zrobiono inaczej, służący część by ukradli. I to właśnie z tego powodu nie podaje się do stołu serwetek, noży, łyżek i widelców. Wszystkie osoby szlachetnie urodzone mają w swoich domach salę, którą zwie się bankietową, gdzie jest wydzielone miejsce na stół kredensowy ograniczony balaskami. Na stole, z którego nie ściąga się obrusa, chyba że jest bardzo brudny, leży mnóstwo srebrnej zastawy. [...] Zaproszeni na biesiadę goście przychodzą ze swą służbą. Gdy już siedzą przy stole, każdy odkrawa kawałek swego chleba i wraz z talerzem mięsa podaje go swojemu służącemu. [...] Jeżeli pan poprosi dwukrotne o dolewkę, służący mu przynosi dwa razy tyle i wypija trunek z tego samego pucharu, nie płucząc go wcześniej. [...] Drzwi pozostają zamknięte otwiera się je dopiero po skończonym obiedzie lub kolacji", d e T e n d e, *op.cit.*, s. 270.

Podczas lektury francuskiego wydawnictwa dotyczącego ceremoniału dworskiego w części poświęconej Polsce dostrzec można szereg problemów, jakie napotkali jego twórcy. Przede wszystkim nie potrafili przezwyciężyć głębokich różnic dzielących Rzeczpospolitą i Francję w kwestiach odnoszących się do organizacji dworu. Wiele urzędów próbowano porównać z francuskimi, przeważnie z marnym skutkiem. Należy podkreślić, iż poszukując wiadomości o Polsce, autorzy *Le Cérémonial* sięgnęli po źródła, które mogły dać im najlepszą wiedzę na ten temat. Co ważne, w części omawianej w niniejszym artykule nie poszukiwali informacji w tekstach dyplomatycznych, nie sięgnęli do memoriałów przygotowywanych dla ambasadorów, ale garściami czerpali z przekazów podróżników i to nie tylko francuskich. Momentami w tym przekazie można znaleźć dokładne te same sformułowania, których użyli inni autorzy. Niestety nie udało się twórcom *Le Cérémonial* skorzystać z pewnych wskazówek znajdujących się w pracach, do których nawiązywali. Można nawet zauważyć, iż ich przekaz jest mniej zrozumiały niż zawarty w powielanych przez nich tekstach. Być może wynika to z faktu, iż podróżnicy, których wiedzę wykorzystali, spędzili w Rzeczypospolitej pewien czas, bezpośrednio zetknęli się z jej mieszkańcami, a zatem poprzez rozmowy i obserwację poznawali Polskę i dwór królewski z całą ich odmiennością. Zapewne mogli dowiedzieć się dzięki temu wielu szczegółów, wyjaśnić wątpliwości i zdobyć dokładne wiadomości na interesujące ich tematy. Tego kontaktu pozbawieni byli autorzy *Le Cérémonial*, a nie mieli zapewne możliwości, by zgłębić pewne niuanse – może zresztą potrzeba ich ustalenia nigdy im nie towarzyszyła.

Podsumowując, należy spostrzec, iż w odróżnieniu od poprzednio omawianego ceremoniału podejmowania cudzoziemskich wysłanników na dworze polskim część *Le Cérémonial* poświęcona „ceremoniałowi domowemu" nie oddaje realiów, a w pewnych kwestiach powiększa zamieszanie i niejasności, które związane były z próbami poznania Rzeczypospolitej i funkcjonowania jej skomplikowanej struktury urzędniczej. Trzeba zatem podkreślić, iż po upływie niespełna wieku, w połowie XVIII stulecia, wciąż aktualne były słowa francuskiego podróżnika Gasparda de Tende: „wszystkie teksty opisujące Polskę są tak niejasne i mało kształcące, że uznałem za stosowne dać dokładniejszy obraz"[60]. *Le Cérémonial* nie uściślał, nie pogłębiał wiedzy na temat Rzeczypospolitej, nie wyjaśniał też wątpliwości, jakie rodzić mogły próby poznania jej odmienności, również w warstwie związanej z funkcjonowaniem dworu królewskiego i najważniejszych urzędów – centralnych i dworskich.

[60] Dupont, *op.cit.*, s. 271.

STRESZCZENIE

Artykuł jest poświęcony informacjom na temat dworu polskiego zawartym w XVIII-wiecznej francuskiej publikacji prezentującej ceremoniał dworski. Ze względu na bogactwo wątków przedstawionych przez jej autorów, w niniejszym tekście omówiono jedynie część odnoszącą się do najwyższych urzędników państwa i dworu polskiego, a także obowiązków na nich spoczywających oraz elementy etykiety obowiązującej na polskim dworze. Tematykę podejmowania posłów cudzoziemskich na polskim dworze, którą poruszyli francuscy autorzy, przeanalizowano w innym artykule. W niniejszym tekście sięgnięto również do publikacji z przełomu XVII i XVIII w. (jednak w tym artykule wykorzystano ich współczesne wersje), które stanowiły źródło wiedzy autorów omawianego opracowania. Pewne jego fragmenty stanowią dosłowne powielenie słów podróżników, których przywoływano. Podkreślić jednak należy, iż nie udało się przedstawić jasno i zgodnie z prawdą obrazu polskiego dworu i urzędów Rzeczypospolitej; w tym sensie omawiane wydawnictwo jest mniej jasną i poprawną opowieścią o Polsce niż ta, którą przedstawili podróżnicy, choć i oni nie uniknęli błędów.

SŁOWA KLUCZOWE: dwór, król, urzędnicy, Rzeczpospolita

SUMMARY

FRENCH SOURCES CONCERNING THE 'DOMESTIC CEREMONIAL' OF THE POLISH COURT AT THE TURN OF THE SEVENTEENTH AND EIGHTEENTH CENTURIES

This article focuses on information about the Polish court in an eighteenth-century French publication which discusses court protocol. Because of the wealth of topics presented by the authors in the publication, this article only discusses the part relating to the highest officials of the state and the Polish court, as well as the duties assigned to them and aspects of the etiquette required at the Polish court. The subject of receiving foreign envoys at the Polish court, addressed by the French authors, is discussed in another article. The following article also refers to publications dating from the turn of the seventeenth and eighteenth centuries (although modern versions have been used for the purposes of this text), which constituted the sources of knowledge for the authors of the work under discussion. Certain fragments are literal transcriptions of the words of the travellers who have been quoted. However, it should be emphasized that it was not possible to give a clear and accurate picture of the Polish court and the state offices of the Polish-Lithuanian Commonwealth; in this respect the publication discussed gives a less clear and correct account of Poland than do the accounts related by travellers, although they also could not avoid making errors.

KEYWORDS: court, king, officials, Polish-Lithuanian Commonwealth

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

STARODRUKI

Le Cérémonial Diplomatique des Cours de L'Europe, ou Collection des Actes, Memoires et Relations qui concernent les Dignitez, Titulatures, Honneurs & Prééminences; les Fonctions publiques des Souverains, leurs Sacres, Couronnements, Mariages, Batêmes, et Enterrements; les Investitures des grands Fiefs; les Entrées publiques, Audiences, Fonctions, Immunitez et Franchises des Ambassadeurs et autres Ministres publics; leurs Disputes et Démêlez de Préséance et en général tout ce qui a rapport au Cérémonial & à l'Etiquette, t. 2, Recueilli en partie par Mr. du Mont; Mis en Ordre et considerablement augmenté par Mr. Rousset, Amsterdam–La Haye 1739.

Coyer G.F., *Histoire de Jean Sobieski roi de Pologne*, t. 1, Varsovie 1761.

INNE ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Dupont P., *Pamiętniki historyi życia i czynów Jana III Sobieskiego*, opr. D. Milewski, Wilanów 2011.

O'Connor B., *Historia Polski*, red. P. Hanczewski, Warszawa 2012.

Ossoliński J., *Pamiętnik (1595–1621),* opr. J. Kolasa, J. Maciszewski, red. W. Czapliński, Wrocław 1952.

Sarnecki K., *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691–1696,* opr. J. Woliński, Wrocław 1958.

Sobieski J., *Peregrynacja po Europie (1607–1613). Droga do Baden*, opr. J. Długosz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

Sobieski J., *Listy do Marysieńki*, opr. L. Kukulski, Warszawa 1970.

Tende G. de, *Relacja historyczna o Polsce*, red. T. Falkowski, Warszawa 2013.

OPRACOWANIA

Augustyniak U., *Wazowie i „królowie rodacy". Studium władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku*, Warszawa 1999.

Czapliński W., *Dyplomacja polska w latach 1605–1648*, w: *Polska służba dyplomatyczna XVI–XVIII wieku*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966.

Długosz J., *Jakub Sobieski 1590–1646. Parlamentarzysta, polityk, podróżnik i pamiętnikarz*, Wrocław 1989.

Fabiani B., *Warszawski dwór Ludwiki Marii*, Warszawa 1976.

Góralski Z., *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1998.

Lileyko J., *Zamek warszawski rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej 1569-1763*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984.

Magdziarz W.S., *Uwodziciele władzy. Geneza i organizacja dworu Ludwika XIV*, Warszawa 2013.

Ochmann-Staniszewska S., *Dynastia Wazów w Polsce*. Warszawa 2006.

Skrzypietz A., *Franciszek Ludwik, książę de Conti – „obrany król Polski". Saga rodu Kondeuszów* (w druku).

Skrzypietz A., *Francuskie opisy audiencji posłów cudzoziemskich w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku*, „Kronika Zamkowa. Roczniki", 2016, 3 (69), s. 109–129.

Skrzypietz A., *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*, Katowice 2009.

Skrzypietz A., *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011.

Trawicka Z., *Jakub Sobieski 1591–1646. Studium z dziejów warstwy magnackiej w Polsce doby Wazów*, Kraków 2007.

Wójcik Z., *Z dziejów organizacji dyplomacji polskiej w drugiej połowie XVII wieku*, w: *Polska służba dyplomatyczna XVI–XVIII wieku*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966, s. 257–367.

Dr hab. Aleksandra Skrzypietz, historyk, wykładowca na Uniwersytecie Śląskim, autorka książek poświęconych członkom królewskiej rodziny Sobieskich. Zainteresowania badawcze: stosunki polsko-francuskie w XVII i XVIII w., funkcjonowanie monarchii absolutnej, dzieje i znaczenie polityczne rodu Sobieskich, znaczenie edukacji dla kształtowania postaw politycznych i obywatelskich, a także funkcjonowania społeczeństwa, rola kobiet w przemianach społeczno-politycznych, w tym również rola kobiet na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX w.